

Wyrok Sądu Konstytucyjnego Ukrainy – cios w walkę z korupcją

Sławomir Matuszak, Piotr Żochowski

26 lutego Sąd Konstytucyjny Ukrainy uznał za niezgodny z ustawą zasadniczą artykuł 368-2 kodeksu karnego, przewidujący karę od dwóch do dziesięciu lat pozbawienia wolności dla osób pełniących funkcje publiczne, które w trakcie sprawowania urzędu nabyły aktywa, a nie są w stanie udowodnić źródeł ich pochodzenia („bezprawne wzbogacenie”). Według Sądu jest to sprzeczne z szeregiem przepisów konstytucji, m.in. zasadą domniemania niewinności (art. 62). Wyrok jest ostateczny i obowiązuje od chwili jego wydania, co oznacza uchylenie wymienionego wyżej przepisu. Z wnioskiem o jego zbadanie zwróciła się do Sądu Konstytucyjnego w 2017 roku grupa 59 deputowanych Rady Najwyższej z sześciu frakcji, w tym 34 z rządzącej koalicji Bloku Petra Poroszenki i Frontu Ludowego.

Zakwestionowany przez Sąd Konstytucyjny przepis kodeksu karnego został wprowadzony w 2015 roku jako jeden z elementów pakietu ustaw przyjętego pod naciskiem instytucji europejskich. Miał on na celu stworzenie skutecznego systemu walki z korupcją i nadużyciami finansowymi urzędników. Wyrok Sądu Konstytucyjnego nie został wydany jednomyślnie – czterech sędziów było przeciwnych, natomiast jeden złożył zdanie odrębne, argumentując, że artykuł 368-2 jest zgodny z ustawą zasadniczą.

Wyrok spotkał się z gwałtowną krytyką środowisk pozarządowych, w szczególności Centrum Przeciwdziałania Korupcji – wpływowej ukraińskiej organizacji monitorującej walkę z korupcją na Ukrainie. Ponadto 4 marca zostało opublikowane wspólne oświadczenie ambasadorów państw G7 i Banku Światowego, uznające uchylenie przepisu o „bezprawnym wzbogaceniu” za poważną porażkę w walce z korupcją na Ukrainie i wzywające do jak najszybszej ponownej penalizacji tego zjawiska. Dzień później z analogicznym oświadczeniem wystąpiła ambasador USA w Kijowie Marie Louise Yovanovitch, zdaniem której wyrok spowoduje spadek efektywności ukraińskich instytucji antykorupcyjnych.

Komentarz

- Wyrok Sądu Konstytucyjnego zwrócił po raz kolejny uwagę na sytuację w ukraińskim wymiarze sprawiedliwości. Decyzje ukraińskich sądów cechuje często stronniczość, uniemożliwiająca skuteczne pociągnięcie do odpowiedzialności karnej uczestników afer finansowych. Z wnioskiem do Sądu Konstytucyjnego o uchylenie przepisów, które ułatwiłyby ściganie takich przestępstw, zwrócili się przedstawiciele niemal wszystkich frakcji w Radzie Najwyższej. Świadczy to o szerokim zrozumieniu w ukraińskiej elicie

politycznej dla ograniczenia możliwości działania instytucji walczących z korupcją.

- Efektem uchylenia przepisu wprowadzającego odpowiedzialność karną za „bezprawne wzbogacenie” będzie osłabienie znaczenia i efektywności instytucji antykorupcyjnych. Narodowe Biuro Antykorupcyjne (NABU) będzie zmuszone do umorzenia 65 śledztw, w których figurują deputowani parlamentu, sędziowie, prokuratorzy oraz wyżsi urzędnicy państwowi. Umorzone zostaną także toczące się procesy sądowe, m.in. wobec ministra infrastruktury Wołodomyra Omeliana. Narodowa Agencja ds. Przeciwdziałania Korupcji, instytucja odpowiedzialna za zbieranie i weryfikowanie oświadczeń majątkowych urzędników, została pozbawiona możliwości inicjowania postępowań w przypadku stwierdzenia podejrzenia „bezprawnego wzbogacenia” w sprawdzanych deklaracjach.
- Wyrok Sądu wywołał falę krytyki zarówno w społeczeństwie, jak i stacjach telewizyjnych kontrolowanych przez oligarchów, w których przedstawiany jest jako „usankcjonowanie złodziejstwa”. W warunkach toczącej się kampanii wyborczej (do I tury pozostało niespełna cztery tygodnie) orzeczenie posłużyło atakom na urzędującego prezydenta Petra Poroszenkę. Choć Sąd Konstytucyjny formalnie jest organem niezależnym, sytuację prezydenta komplikuje obecność wśród wnioskodawców deputowanych z jego ugrupowania i rozwijający się równolegle skandal korupcyjny, związany z zamówieniami dla ukraińskiej armii. W skandal ten zamieszany jest Ołeh Gładkowski, zdymisjonowany 4 marca zastępca sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony, który był dawniej partnerem biznesowym Poroszenki. Próbuąc ratować wizerunek, prezydent złożył 28 lutego do Rady Najwyższej projekt ustawy przywracającej odpowiedzialność karną za „bezprawne wzbogacenie”, ale jego przyjęcie przez parlament stoi pod znakiem zapytania.